



Polemiki i refleksje

Zmiany w kodeksie spółek handlowych

Kodeks spółek handlowych powoli traci stabilność prawną. Dokonywanie w nim nowelizacji następuje coraz częściej, wprowadzając nowe rozwiązania jurydyczne¹. Stosunkowo niedawno utworzony został nowy rozdział 2¹ poświęcony transgranicznemu łączeniu się spółek kapitałowych i spółki komandytowo-akcyjnej². Tymczasem rozgorzała dyskusja wokół niektórych instytucji kodeksu spółek handlowych, które wymagałyby zmian bądź też „dostosowania” ich celu i znaczenia do standardów prawa unijnego³. Zauważano także, że prawo spółek na świecie jest w stałym rozwoju; pojawiają się oryginalne konstrukcje prawne, rozluźniające dość sztywne formy prowadzenia działalności gospodarczej. Wiele z nich zmierza do odformalizowania procedur i warunków tworzenia spółek handlowych, a nawet ich standaryzacji prawnej.

Wszystko to tworzyło odpowiednią atmosferę do nowelizacji przepisów kodeksu spółek handlowych, a także ważnych dla przedsiębiorców

¹ Ustawa z dnia 23 października 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych (Dz.U. z 2008 r. Nr 217, poz. 1381).

² Na łamach Rejenta 2008, nr 7/8, s. 11 i nast., opublikowany został artykuł dr hab. J. Opalskiego, jednego z twórców tej regulacji pt. *Transgraniczne łączenie spółek – nowy sposób koncentracji przedsiębiorców w prawie polskim*.

³ Zob. m.in. A. Opalski, M. Romanowski, *O potrzebie zasadniczej reformy polskiego prawa spółek*, Przegląd Prawa Handlowego 2008, nr 6, s. 1 i nast.

aktów prawnych. Ma to także istotne znaczenie dla polskich notariuszy, którzy podejmują określone czynności notarialne w każdej fazie organizacji i funkcjonowania spółek handlowych.

Bez wątplenia jeszcze za wcześnie, by oceniać wprowadzone zmiany do kodeksu spółek handlowych, chociaż już pojawiają się opinie zarówno akceptujące, jak i kwestionujące nowe rozwiązania. Najczęściej jednak odnoszą się one do określonych konstrukcji prawnych, nigdy zaś do całości nowelizacji. Każdy bowiem prawnik ma świadomość, że prawo, tak jak każda dziedzina życia publicznego, podlega zmianom, ewoluuje, rozwija swoje możliwości. Wzbogaca i dostosowuje odpowiednie przepisy do potrzeb gospodarczych i rynkowych. Niewiele praw nie ulega zmianie, a gdy już się uchwali zmiany, to są one analizowane, modyfikowane, a potem często uchylane. To dobrze, że sędziowie, prawodawcy (i doktryna) „w nich grzebią”. Niekiedy jednak dochodzą do głosu przedsiębiorcy, którzy także postulują uchylenie konkretnych przepisów prawa. Jak mówi przysłowie, złe prawa usuwa się jak chwasty, słabe są poprawiane, dobre ulepsza się. Oby też i tak było i w tym przypadku.

Czas na pogłębioną refleksję na pewno nadejdzie, lecz zanim to nastąpi, warto, jak sądzę, wymienić te zmiany, które mogą być interesujące dla notariuszy.

I tak, **zniesiono** zakaz łączenia stanowisk przez członków rad nadzorczych i komisji rewizyjnych spółek kapitałowych (art. 4 w § 1 w pkt. 4 lit. d).

Natomiast niezwykle kontrowersyjny od chwili wprowadzania obecnego kodeksu spółek handlowych art. 26 § 4 k.s.h. otrzymał **nowe** brzmienie, w myśl którego spółka cywilna może być przekształcona w spółkę jawną. Przekształcenie wymaga zgłoszenia do sądu rejestrowego przez wszystkich wspólników. Przepisy § 1-3 stosuje się odpowiednio.

W przepisie tym **wykreślone** zostały wymogi, jakie formułowała ustawa o rachunkowości, by dokonanie takiego przekształcenia było możliwe.

Kolejna zmiana dotyczy spółki jawnej zawarta jest w art. 33 k.s.h. Według obecnego przepisu, kto zawiera umowę spółki jawnej z przedsiębiorcą jednoosobowym, który wniósł do spółki przedsiębiorstwo, odpowiada także za zobowiązania powstałe przy prowadzeniu tego przedsiębiorstwa przed dniem utworzenia spółki **do wartości wniesionego**

przedsiębiorstwa, według stanu w chwili wniesienia, a według cen w chwili zaspokojenia wierzyciela.

Szczególną uwagę trzeba zwrócić na art. 92 k.s.h., który wskazywał formę aktu notarialnego jako konieczną, by zawarta została umowa spółki partnerskiej.

Obecnie przepis ten stanowi, że umowa spółki partnerskiej powinna być zawarta **na piśmie pod rygorem nieważności**. Wprowadzona została więc taka sama forma pisemna, jak w przypadku umowy spółki jawnej. Warto przypomnieć, że w doktrynie pojawiały się głosy, aby formę umowy spółki partnerskiej złagodzić, z tego chociażby tytułu, że jej uczestnikami (partnerami) są osoby lepiej wykształcone, posiadające większą świadomość prawną niż ogół społeczeństwa⁴.

Jednym z argumentów przemawiających za taką zmianą było to, że od osób wykonujących wymienione w art. 88 k.s.h. lub innych aktach prawnych wolne zawody można oczekiwać, aby zasięgały porady fachowego doradcy przy sporządzeniu umowy, bez względu na to, jaką formę narzucił im ustawodawca. To z kolei nasuwa wniosek, że są to osoby zapobiegliwe, dążące do pozyskania odpowiedniej wiedzy, potrafiące zadbać o swoje interesy, korzystając z doświadczenia i umiejętności specjalistów w danej dziedzinie.

Gdyby nawet zgodzić się z tą argumentacją, że nie ma potrzeby, by troszczyć się o te osoby w sposób nadmierny, gdyż one same to potrafią najlepiej, to wtedy słusznym wydaje się założenie, że rezygnacja z formy aktu notarialnego w razie zawarcia umowy spółki partnerskiej jest celowa. Nie ma przecież powodów, by ustawodawca nakładał na strony tej umowy dodatkowe wymogi formalne, a co więcej, by „obciążał” je opłatami notarialnymi.

Czy jednak „ucieczka” od formy aktu notarialnego nie okaże się zbyt kosztowna w sferze bezpieczeństwa prawnego, czy nie spowoduje większych strat i zagrożeń dla jej uczestników? Czy aby ustawodawca nie przecenia umiejętności i zapobiegliwość przyszłych partnerów tejże spółki? To pytania, na które trudno teraz odpowiedzieć.

⁴ E. Krześniak, *Spółka partnerska ze szczególnym uwzględnieniem spółek adwokatów i radców prawnych*, Kraków 2002, s. 203 i nast.

Jeżeli jednak mimo przyjętej (jako dozwolonej) formy pisemnej osoby zawierające taką umowę będą chciały nadać jej formę aktu notarialnego, to nic nie stoi na przeszkodzie, by notariusz wykonał odpowiednie czynności notarialne. To dopiero czas pokaże, na ile przypuszczenia ustawodawcy (a także części doktryny) były słuszne i celowe dla obrotu prawnego. Będzie to także test prawny dla dojrzałego społeczeństwa, a zwłaszcza dla osób wykonujących szczególne zawody, określane mianem wolnych zawodów, w naszym porządku prawnym.

Dla porównania warto wiedzieć, że w systemie prawa niemieckiego czy też amerykańskiego odejście od formy aktu notarialnego dla umów spółek partnerskich jest już od dawna stosowane w praktyce⁵.

Przechodząc do **spółek kapitałowych**, zmiany w kodeksie spółek handlowych są szczególnie widoczne. Jedna z nich dotyczy wymaganego minimum kapitału zakładowego⁶, który w przypadku spółki z o.o. powinien wynosić co najmniej 5 000 zł, a w odniesieniu do spółki akcyjnej – 100 tys. zł.

Poprzez uchylenie w art. 173 § 2 i 3 oraz w art. 303 § 3 i 4 k.s.h. **wymogów formalnych** dla jednoosobowych spółek kapitałowych, wspólnicy i akcjonariusze nie będą już musieli **notarialnie** poświadczać podpisu składanego na oświadczeniach woli. To kolejna ważna dla czynności notarialnych zmiana, którą warto odnotować.

Istotne zmiany odnoszą się też **do dopłat**, a zwłaszcza:

– terminu zwrotu dopłaty, który może nastąpić po upływie miesiąca od dnia ogłoszenia zamierzonego zwrotu (nowe brzmienie – art. 179 § 2 k.s.h.),

⁵ W Niemczech wymagane jest dochowanie formy pisemnej, a pojawiające się postulaty, by dopuścić nawet stosowanie możliwości zawierania takich umów ustnie, zostały zgłoszone w doktrynie. W Stanach Zjednoczonych strony umowy spółki partnerskiej nie mają obowiązku zachowania szczególnej, kwalifikowanej formy, a umowa spółki partnerskiej może być nawet zawarta w formie ustnej. Zob. m.in. E. K r z e ś n i a k, *Spółka partnerska...*, s. 204, a szerzej: t e n ż e, *Spółka partnerska w systemie prawa niemieckiego i prawa amerykańskiego*, Kraków 2003 wraz z podaną tam bogatą literaturą.

⁶ Postulaty reformy kapitału zakładowego w spółkach kapitałowych pojawiają się w naszej literaturze już od pewnego czasu. Podnoszone są różne argumenty przemawiające za jego likwidacją, co u nas, w ramach ostatnich zmian w kodeksie spółek handlowych jeszcze nie nastąpiło. Zob. np. A. O p a l s k i, M. R o m a n o w s k i, *O potrzebie zasadniczej zmiany...*, s. 2, zwłaszcza przypis 6 wskazujący na opinie wyrażane w doktrynie prawnej.

– wypłaty dywidendy, która następuje w dniu określonym w uchwale wspólników. Jeżeli uchwała wspólników takiego dnia nie określa, dywidenda jest wypłacana w dniu określonym przez zarząd, a w przypadku spółki akcyjnej – radę nadzorczą (**dodany** do art. 193 § 4 oraz do art. 348 § 4 k.s.h.).

Uchylony został art. 405 § 2 k.s.h., w myśl którego uchwały podjęte, mimo braku formalnego zwołania walnego zgromadzenia, jeżeli cały kapitał zakładowy jest reprezentowany, a nikt z obecnych nie zgłosił sprzeciwu dotyczącego odbycia walnego zgromadzenia lub wniesienia poszczególnych spraw do porządku obrad, z wyjątkiem uchwał podlegających wpisowi do rejestru, powinny być ogłoszone w terminie miesiąca. Taki wymóg obecnie nie obowiązuje!

Dodatkowo obniżono z 10 na 5 tys. wysokość kary nakładanej na członków zarządu spółek kapitałowych (lub komplementariusza spółki komandytowo-akcyjnej), jako osoby uprawnione do reprezentowania spółki, za złożenie niekompletnego pisma lub zamówienia handlowego.

Uchylono obowiązki wspólników spółki cywilnej (w art. 626 k.s.h.), które były obwarowane grzywną (art. 627 k.s.h.).

Reasumując, czasy stabilnego prawa mamy już za sobą. Gdy w 2001 r. nowe przepisy kodeksu spółek handlowych wchodziły w życie, twórcy tej regulacji podkreślali, że nie są w stanie zagwarantować, jak długo ich kształt nie ulegnie zmianie. Jak widać, dotrzyмали słowa.

Kodeks spółek handlowych coraz bardziej odczuwa „powiew” europejskiego prawa spółek, pojawiają się nowe propozycje i rozwiązania jurystyczne. Rośnie oddziaływanie zewnętrzne na nasze prawo gospodarcze i handlowe. Nie ma w tym nic dziwnego, skoro jesteśmy częścią europejskiego systemu prawnego. Dostrzegana jest potrzeba konkurencyjności prawa, form prowadzenia działalności gospodarczej, przepływu kapitałów i swoboda kontraktowa. Powoli stają się realne nowe typy spółek handlowych, takie jak np. europejska spółka prywatna⁷, która i u nas może znaleźć wielkie zainteresowanie wśród przedsiębiorców. U sąsiadów (m.in. w Niemczech) stworzono nowe regulacje prawne dotyczące tzw. spółek standardowych, znacznie ułatwiając ich zawiązywanie, organizację i funkcjonowanie. Natomiast we Francji i Holandii zdecydo-

⁷ Jest ona omawiana w kolejnych numerach Rejenta i czeka na dyskusję prawną.

wano o likwidacji kapitału zakładowego w spółkach z o.o. Krytyczny stosunek do kapitału zakładowego ma również Komisja Europejska.

W tej sytuacji nasuwa się pytanie, czy jesteśmy już na poważniejsze zmiany w kodeksie spółek handlowych gotowi od strony intelektualnej, prawnej i gospodarczej, czy wiedza na te tematy przebija się do świadomości polskich jurystów. Bez wątpienia, duża ich część wie o nadchodzących zmianach. Informuje o tym przecież prasa fachowa, piśmiennictwo prawnicze, doktryna przy różnych spotkaniach, konferencjach, zjazdach i seminariach. Warto się w nią wczytać, by nie być zaskoczonym.

Wprowadzone do kodeksu spółek handlowych zmiany nie są wcale szokujące dla tych, którzy śledzą kierunek jurydycznych przemian w prawie handlowym. Są one „wkomponowane” w kolejne etapy rozwoju europejskiego prawa spółek, który – od pewnego czasu – reformuje prawo handlowe. Istnieje tylko kwestia czasu, w którym się to odbywa. Jedni przedstawiciele doktryny uważają, że zbyt szybkie wprowadzanie zmian w kodeksie spółek handlowych wywoła wiele niekorzystnych skutków prawnych. Bardziej radykalni reprezentanci nauki twierdzą, że najwyższy już czas, by przestać „gmerać” w prawie handlowym i dokonać zasadniczych reform systemowych polskiego prawa spółek.

Jest to więc wyśmienita okazja, by zwrócić się do naszych Czytelników z prośbą o opinię na ten temat. Co sądzą o potrzebie poważniejszych zmian w kodeksie spółek handlowych? Czy obecny stan jest zadowalający, czy też jest już odpowiednia pora, by zreformować aktualne prawo spółek. Być może kryzys gospodarczy sprzyja takim działaniom, mobilizując ustawodawcę do poszukiwania nowych rozwiązań prawnych aktywizujących polskich przedsiębiorców. Może się jednak okazać, że ustawodawca zbyt się pośpieszył, „wybiegając do przodu” i zapomniał o tych, którzy do obecnego prawa się już przyzwyczaili, zrozumieli jego mechanizmy i znaczenie, nauczyli się je stosować w praktyce gospodarczej.

Jerzy Jacyszyn